

ANNA MARCHEWKA

Katedra Filologii Klasycznej Uniwersytetu Gdańskiego  
ul. Wita Stwosza 55, 80–952 Gdańsk  
Polska – Poland

## HUMOR W *CYROPEDII* KSENOFONTA

ABSTRACT. Marchewka Anna, Humor w *Cyropedii* Ksenofonta (Humour in the Xenophon's *Cyropaedia*).

Filled with ubiquitous didacticism and typical of the Socratic philosophy moral principles, the *Cyropaedia* still does not lack humour. In his work, Xenophon used plenty types of humour, depending on the purpose, subject and also on the kind of the rhetorical devices. In the same time the author took care of the conformity of the rhetorical devices to the situation presented. The conversation between Tigranes and his wife (III 1, 41) is subtly wit while during the symposiums thrown by Cyrus we can notice some coarse and ironical jokes (e.g. II 2, 28 – 31; VIII 4, 18 – 23). The humour in the *Cyropaedia* is not only for the compositional reasons but it is also a perfect tool for Xenophon to individually characterize the main character – Cyrus the Elder.

Key words: Xenophon, *Cyropaedia*, humour, Socrates, symposium, Cyrus.

Do podjęcia lektury *Cyropedii* (*Wychowania Cyrusa*) Ksenofonta, czyli monumentalnego dzieła o władcy idealnym, a dokładniej o ideale władcy, w najmniejszym stopniu skłaniały i skłaniają czytelników, co jest rzeczą oczywistą, jej ewentualne treści humorystyczne. Bo czymże może nas rozbawić dzieło gadatliwego siedemdziesięcioletniego ziemianina i byłego żołnierza<sup>1</sup>, człowieka mocno doświadczonego przez życie, dzieło na wskroś przeniknięte dydaktyzmem i właściwymi dla myśli sokratycznej zasadami moralnymi? Ale przecież Ksenofont pisząc *Cyropedię*, nie miał na celu bawić czytelników, lecz

---

<sup>1</sup>Dokładna data ukończenia *Cyropedii* jest dyskusyjna. Ustala się ją na podstawie *terminus post quem*, za który uważa się datę powstania perskich satrapów Azji Mniejszej przeciwko królowi Artakserksesowi II, czyli rok 362 (do wydarzenia tego nawiązuje Ksenofont w epilogu dzieła), oraz *terminus ante quem*, wskazujący na rok 358, kiedy na tron perski wstąpił Artakserkses III Ochos. Przyjmuje się, że *Cyropedia* opublikowana została nie później niż w 360 roku. Zob.: T. Sinko, *Literatura grecka*, t. I, cz. 2, Kraków 1932, s. 536n.; A. Lesky, *Geschichte der griechischen Literatur*, München 1993, s. 695. Szerzej o datowaniu *Cyropedii* rozprawia Ch. Mueller-Goldingen, *Untersuchungen zu Xenophons Kyropädie*, Stuttgart–Leipzig 1995, s. 45–55 i D.L. Gera, *Xenophon's Cyropedia. Style, Genre, and Literary Technique*, Oxford 1993, s. 23nn.

przekazując określone prawdy o sprawnym funkcjonowaniu państwa rządzonego przez mądrego i cnotliwego władcę, zmusić ich do namysłu. Przykład *Uczt*y jednak dowodzi, że nie był on pozbawiony poczucia humoru i że doskonale zdawał sobie sprawę z wagi śmiechu w komunikacji międzyludzkiej. Na uwagę zasługuje też fakt, że w dialogu tym wzorował się na komediach Epicharma i mimach Sofrona<sup>2</sup>. Prawdziwego oblicza człowieka nie można postrzegać wyłącznie poprzez pryzmat czynów naznaczonych powagą i wzniosłością, należy pamiętać także o jaśniejszej stronie jego natury – o poczuciu humoru. Bo ten, kto potrafi żartować i samemu właściwie reagować na dowcipy innych, czasami zdolny jest działać tyle samo, a nawet więcej niż ten, według którego pożytek przynosi jedynie zachowanie powagi. Dlatego śmiech odgrywa u Ksenofonta niepoślednią rolę.

Na rolę śmiechu, a dokładniej żartu, w procesie wychowawczym wskazuje Ksenofont we *Wspomnieniach o Sokratesie*: „Sokrates bowiem dopomagał swym uczniom zarówno żartem, jak i w poważnej rozmowie” (IV 1, 1)<sup>3</sup>. Żarty i śmiech były, naturalnie, nieodzownym elementem sympozjonu, w czasie którego dyskutowano nie tylko o rzeczach błahych, ale i wzniosłych. Pamiętamy, jak w Ksenofontowej *Uczie* błazen Filip, zdjęty bezsilnością i wstydem, we właściwy sobie sposób rozpacza z powodu zniknięcia śmiechu z ludzkiego życia (I 14–15). Zresztą brak humoru jest, jak dalej twierdzi Sokrates, „niedorzecznym nastrojem przy winie (VI 2), ponieważ w winie tkwi siła, która ożywia duszę i usypia troski [...]” (II 24).

Nic więc dziwnego, że autor *Uczt*y jako dawny uczeń Sokratesa, którego nauki dodatkowo jeszcze „zahartował” swą żołnierską praktyką, ważne miejsce zarówno na śmiech gromki, jak i na śmiech subtelny lub jedynie uśmieszek podszyty ironią i aluzją znalazł także w *Cyropedii*. Przeto śmiech u Ksenofonta nierzadko łączy się i miesza ze śmiechem Sokratesa. W stylu zatem Sokratesowych rozważań o miłości i pięknie skonstruował Ksenofont dysputę Cyrusa z taksjarchami Aglaitadesem, Hystaspasem oraz z jakimś innym taksjarchą, którego imienia nie wymienił, poświęconą zagadnieniom związanym ze śmiechem (II 2, 11–17); niebawem też przekonamy się, że w dziele tym nie brakuje ujętych w formę żartobliwą rozważań na temat miłości i urody. Wspomniana dysputa została sprowokowana wcześniejszymi opowiadaniem Hystaspasa i drugiego, nieprzedstawionego z imienia, taksjarchy o zabawnych zachowaniach żołnierzy, którym Cyrus kazał włożyć taki sam rynsztunek, jaki mieli tzw. „równi”, choć żołnierze ci do ich grona nie należeli, i ćwiczyć się w takim samym, co „równi”, sposobie walki, czyli w walce wręcz (II 1, 11–19). Interesujące nas tu sceny

<sup>2</sup> Zob. T. Sinko, op. cit., s. 522; K. Głombiowski, *Ksenofont. Żołnierz i pisarz*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1993, s. 48.

<sup>3</sup> Wszystkie cytaty z pism sokracyjnych Ksenofonta w przekładzie Leona Joachimowicza: Ksenofont, *Pisma sokracyjne. Obrona Sokratesa. Wspomnienia o Sokratesie. Uczt*a, przeł. L. Joachimowicz, Biblioteka Klasyków Filozofii, Warszawa 1967.

osadził Ksenofont na tle uczty, która zwyczajowo odbywała się w namiocie Cyrusa. Stąd rozmowy jej uczestników przywołują u odbiorcy niektóre obrazy znane z Ksenofontowego dialogu *Uczta*. Tytułowemu bohaterowi *Cyropedii* zdarza się bowiem odgrywać rolę, jaką tam nasz autor przydzielił Sokratesowi<sup>4</sup>.

Opowiadanie włożone w usta Hystaspasa (II 2, 2–5), tak jak i opowiadanie następne, jest wyjątkowo barwne i żywe, co wywołuje wrażenie niemal namacalnej realności, która z kolei w pełni gwarantuje osiągnięcie zamierzonych efektów komicznych. Bo dbałość o szczegóły, które wydają się świadczyć o realności przedstawianego zdarzenia, jest tu zasadą kluczową w kreowaniu sytuacji komicznych<sup>5</sup>. Możliwe jest, że anegdota o swarliwym żołnierzu odpowiada osobistemu doświadczeniu samego Ksenofonta. Zachowanie owego żołnierza w trakcie rozdawania mięsa ofiarnego jest charakterystyczne dla prostego, niewykształconego i w dodatku niezdolnego do refleksji człowieka. Mamy tu zatem do czynienia z określoną formą komizmu charakterów<sup>6</sup>. Bohater opowiedzianej przez Hystaspasa anegdoty jest typowym człowiekiem z ludu, a jego awans w żołnierskiej „karierze” jedynie bezlitośnie obnażył zarówno jego temperament, jak i brak wychowania należnego „równym”. Osiągnięte w ten sposób przeciwstawienie postawy wypracowanej na drodze długiego procesu wychowawczego z postawą nieokrzesanego żołnierza miała w założeniu autora *Cyropedii* nie tylko rozbawić odbiorcę, ale również unaocznić mu sens zdobywania stosownej wiedzy i umiejętności. Zarzut niesprawiedliwego podziału mięsa uwidoczniał z jednej strony nikle pojęcie tego żołnierza o sprawiedliwości, z drugiej zaś jego nieumiarkowanie w jedzeniu<sup>7</sup>.

Gdy kucharz roznosił mięso, rozpoczynając kolejne rundy zamiennie od przeciwnych krańców kręgu siedzących żołnierzy, wówczas ów swarliwy żołnierz, siedzący w środku kręgu, zawołał: „Na Dzeusa! Ależ to nie jest żaden

<sup>4</sup>Cyrus, podobnie jak Sokrates w *Uczcie*, nadaje ton dyskusji, podejmując między innymi na nowo żarty: „Potem zaczął Cyrus znów żartować” (II 2, 28).

<sup>5</sup>Typowa dla Ksenofonta dbałość o szczegóły przedstawianych obrazów wyklucza niedorzeczności i patetyczność, dzięki czemu nacechowane komizmem sceny przemawiają do odbiorcy wdziękiem osadzonym na realności i naturalności. Zob. M. Bizos, *Notice*, [w:] Xénophon, *Cyropédie*, t. I, Livres I et II, par M. Bizos, Paris 1972, s. XXXVI n.

<sup>6</sup>O komizmie charakterów i klasyfikacji podług typów, a zwłaszcza o typach indywidualnych (np. typach temperamentu, intelektualnych) zob.: J.S. Bystróż, *Komizm*, Warszawa 1993<sup>2</sup> (wyd. pierwsze Lwów–Warszawa 1939), s. 325–349.

<sup>7</sup>Według Ksenofonta „równi” (ὀμότιμοι) edukację odbierali w tzw. szkole sprawiedliwości (Cyr. I 2, 2–16), stanowiącej odzwierciedlenie rzeczywistego systemu edukacyjnego, praktykowanego na dworze królów perskich, którego to zadaniem było przygotowanie synów arystokracji do pełnienia kierowniczych funkcji w wojsku i administracji państwowej. W szczególności jednak autor *Cyropedii* nadał jej kształt ulubionego przez niego spartańskiego modelu państwowego wychowania młodzieży. Przeto całą swoją uwagę skoncentrował na kształtowaniu sprawności fizycznej, dzielności, uczciwości oraz odporności na przeciwności losu i własne słabości. Zob.: K. Głombiowski, op. cit., 242 nn.; M. Bizos, op. cit., s. XII–XIV; Ch. Mueller-Goldingen, op. cit., s. 67–87.

równy udział, jeżeli w rzeczywistości nigdy niczego się nie zaczyna tutaj od nas w środku” (II 2, 3)<sup>8</sup>. Jego reakcja wydaje się oczywista, ponieważ ci, którzy są na początku, otrzymują z reguły większy udział. Jednakże uważający się za pokrzywdzonego nie wziął pod uwagę tego, że niewiele pozostaje z kolei dla tych, którzy znajdują się na końcu. Przekonał się o tym osobiście, gdy został wezwany do Hystaspasa, zamykającego akurat krąg. Ale kulminacja jego irytacji nastąpiła w sytuacji wyjątkowo dla niego korzystnej – kiedy znalazł się na początku szeregu. Niezadowolony ze sztuki mięsa, którą sam wybrał, gdyż „uznał, że przypadła mu mniejsza część, tę część, którą wziął, odrzucił [...] na miejsce, aby wziąć inną” (II 2, 4). Wymiana jednak nie doszła do skutku, ponieważ kucharz był przekonany, że po prostu nie chce on już więcej mięsa, i na nie się nie oglądając, kontynuował swój obchód. W zaistniałej sytuacji żołnierz tak bardzo się oburzył z powodu niefortunnej straty części przydziału, którą dopiero co miał w rękach, że rozgniewany na swój zły los wylał na ziemię resztę swego sosu (II 2, 5). Przejawy gniewu nie dość że kłótliwego, to w dodatku jeszcze zachłannego człowieka tak u bezpośrednich obserwatorów, jak i u słuchaczy tejże anegdoty zgromadzonych na posiłku w namiocie Cyrusa wzbudziły ogólne rozbawienie.

Problem braku odpowiedniego wykształcenia legł też u podstaw następnego opowiadania (II 2, 6–10). Ignorancja „nowicjuszy” w dziedzinie wojskowości, która dała o sobie znać w czasie musztry jednego z lochosów, ostatecznie doprowadziła do zabawnej sytuacji wywołanej ich nadgorliwością. Kiedy taksjarcha, będący zarazem autorem tego opowiadania, wpajał im znaczenie polecenia: *Naprzód marsz!*, pouczając, że wszyscy muszą się posuwać kolejno jeden za drugim, a nie występować jeden przed drugim (co, ku swemu przerażeniu, miał sposobność obserwować osobiście), przybył do niego jakiś żołnierz, który akurat wracał do Persji i zaoferował się przekazać najbliższemu jego list. A ponieważ taksjarcha był właśnie zajęty musztrą, wysłał do swego namiotu po list lochaga. Natychmiast za owym lochagiem podążył w odpowiedniej kolejności cały lochos, tworząc w ten sposób *zbrojną eskortę* listu (II 2, 9). W tym zabawnym obrazie Ksenofont wyniósł na piedestał bezwzględne posłuszeństwo żołnierzy, co przypieczętował następującymi słowami Cyrusa:

Jakichże to mamy towarzyszy, których jest tak łatwo pozyskać uprzejmością, że bardzo wielu z nich można sobie zaskarbić jako przyjaciół małym kawałkiem mięsa, a niektórzy są tak dalece posłuszni, że wykonują polecenie, zanim je usłyszą. Doprawdy nie wiem, czy należy sobie życzyć raczej innych, niż takich właśnie, żołnierzy (II 2, 10).

Jednocześnie należy tu podkreślić, że tego rodzaju radość wyrażona z przekornym uśmiechem jest odzwierciedleniem optymizmu i łagodności Cyrusa,

<sup>8</sup>Cytaty z I i II księgi *Cyropedii* w przekładzie autorki.

cech, które stanowią jedno z istotnych elementów składowych jego portretu w *Cyropedii*.

Opowiedziane ku radości biesiadników anegdota nie przypadły do gustu tylko jednej osobie – Aglaitadasowi. Taksjarcha ów, słynący z ponurego usposobienia, z pogardą dla swych kolegów wygłosił pochwałę płaczu, który to ludziom – bądź w odniesieniu do spraw państwowych, bądź prywatnych – przynosi nieporównywalnie większy pożytek niż śmiech. Dopiero żartobliwe, ale niepozbacone subtelnego wdzięku, słowa Hystaspasa zdołały wykrzesać z Aglaitadasa uśmiech. Śmiech bowiem to skarb powszechnego użytku, którego nie można bezsensownie gromadzić i nie tylko samemu od niego stronić, ale i innym (tak przyjaciółom, jak i wrogom) wzbraniać do niego dostępu (II 2, 15).

Jak już wspomniałam wcześniej, twórca *Cyropedii* nawiązał również do kwestii związanych z urodą i miłością. I tak ostatnią scenę, jaka się odegrała podczas tejże uczty, wypełniają rubaszne żarty skierowane do lochaga Sambaulasa i jego towarzysza biesiady, młodzieńca o wątpliwej urodzie – *bardzo owłosionego i bardzo szpetnego* (II 2, 28). Szydzenie z brzydoty oraz, jakby żywcem przeniesione z obozu wojskowego, aluzje do ich wzajemnych relacji niekoniecznie muszą trafiać w nasze gusta. Przeto nie będziemy tu oceniać poziomu tego rodzaju komizmu, a raczej zastanowimy się nad tym, jaka nauka Ksenofonta została w tę formę przyobleczona<sup>9</sup>. Biorąc pod uwagę pochwałę Sambaulasa skierowaną pod adresem swego towarzysza, pochwałę jego posłuszeństwa i gorliwości, natychmiast dostrzeżemy wpływ teorii tożsamości pięknego z pożytecznym. Teorii, która we *Wspomnieniach o Sokratesie* (III 8) stanowi podstawę żartobliwej pochwały szczegółów jako dowodów piękności<sup>10</sup>.

Oprócz rozważań nad istotą śmiechu i piękna dawny uczeń Sokratesa nie mógł pominąć kwestii miłości. Podniętą do podjęcia tego tematu była zniwielająca uroda Panthei, żony Abradatas z Suz, która po zdobyciu przez Cyrusa obozu Asyryjczyków dostała się do perskiej niewoli. Dla zapewnienia kobiecie bezpieczeństwa pieczę nad nią, oczywiście z polecenia Cyrusa, sprawował Araspas. Ten, gdy tylko się dowiedział, że Cyrus jeszcze nie gościł u Panthei, zaczął sugestywnie zachwalać urodę branki i usilnie zachęcać, aby udał się do jej namiotu (V 1, 4–7). Dowcipna odpowiedź Cyrusa, że nie może tego uczynić, ponieważ owładnięty jej urodą będzie tylko siedział i patrzył, zamiast oddawać

<sup>9</sup>O tym, że Ksenofont w tego rodzaju dowcipach nie widział niczego niestosownego, świadczy scena, w której Gobryas wpieryw z zdumieniem, a następnie z rosnącym podziwem, obserwował uczujących Persów (V 2, 15–17). Według autora *Cyropedii*, miał on dojść do wniosku, że biesiadnicy „zadawali sobie wzajemnie takie pytania, które usłyszeć było przyjemniej, niż nie usłyszeć, i że rzucali żartami, których obiektem przyjemniej było być niż nie być; w żartach tych byli jak najbardziej dalecy od zuchwalstwa, od powiedzenia czegoś obelżywego, od myśli o wzajemnym obrażaniu się” (V 2, 18 – wszystkie cytaty z V i VI księgi *Cyropedii* w przekładzie Anny Ryś).

<sup>10</sup>Por. Xen. *Symp.* V.

się swym obowiązkom (V 1, 8), poza zawoalowaną formą zwykłego, ale za to obcesowego stwierdzenia w stylu: „Teraz nie mam czasu! Nie zawracaj mi głowy!”, posłużyła Ksenofontowi przede wszystkim jako zarzewie do dyskusji o istocie miłości. I znowu pobrzmiewa tu echo *Uczty*, gdzie Sokrates wskazując na to, co łączy Kalliasa i Autolikosa, dowodzi, że „znacznie piękniejsza jest miłość duszy niż ciała” (VIII 12). Miłość duszy jest bowiem „czysta, wzniosła i bardzo trudna do nasycenia, a jednak [...] nie jest bynajmniej pozbawiona wdzięku i przyjemności” (VIII 15). W *Cyropedii* Ksenofont za pomocą twierdzeń Araspasa i Cyrusa nakreślił patologię miłości wznieconej ludzką urodą, czyli patologię miłości ciała. O ile więc pierwszy z nich z całą stanowczością utrzymuje, że nie można kochać wbrew własnej woli, bo „każdy [...] kocha tego, który jest dla niego odpowiedni” (V 1, 11) i że tylko ludzie bezwartościowi i nędzni „nie panują nad żadnymi swoimi żądzami, a potem zrzucają winę na miłość” (V 1, 14), o tyle drugi mówi o ludzkiej bezsilności wobec niszczącego płomienia namiętności, tworzącego w naszych oczach efekt émy (V 1, 12 i 16)<sup>11</sup>. Przytoczone rozważania Araspasa i Cyrusa w niczym nas, oczywiście, nie śmieszą; pełny ich sens dostrzegamy dopiero w kontekście dalszych wydarzeń, które wprawiają czytelnika w stan pewnego rozbawienia.

Ksenofont bowiem nie kazał nam długo czekać na efekty opiekuńczej służby Araspasa u boku Panthei. Pod wpływem rosnącej wzajemnej sympatii i troskliwości bohater ten uległ sile miłości do tego stopnia, że zaczął się stawać coraz bardziej nachalny i agresywny. Ostatecznie przerażona Pantheja wysłała do Cyrusa eunucha ze skargą (VI 1, 31–33): „Cyrus zaś, kiedy to usłyszał, roześmiał się na myśl o tym, co spotkało człowieka, który głosił, że jest silniejszy od miłości [...]” (VI 1, 34). Ta dla Araspasa nieprzyjemna i pełna napięcia sytuacja została zatem zażegnana szczerym i wyrozumiałym śmiechem. Nie tylko ludzie, jak go zapewniał Cyrus, ale nawet bogowie mogą cierpieć z powodu miłości. Jednocześnie winą za to wszystko obarczył siebie samego, ponieważ młodzieńca zamknął razem z *niepokonaną istotą* (VI 1, 36)

Temat miłości, aczkolwiek tej najmniej aprobowanej przez Ksenofonta, czyli miłości chłopięcej<sup>12</sup>, pojawił się również na początku dzieła (I 4, 27–28). Historia zakochanego Meda<sup>13</sup> miała zarówno ożywić tok narracji, jak i ukazać nowe, nieznanе dotąd czytelnikowi cechy Cyrusa. Med oszołomiony urodą Astyagesowego wnuka dał wyraz swemu uczuciu dopiero wtedy, gdy ten pożegnał się

<sup>11</sup> Szerzej o dyspacie Cyrusa z Araspasem na temat miłości zob.: Ch. Mueller-Goldingen, op. cit., s. 188–194.

<sup>12</sup> Zob. K. Głombiowski, op. cit., s. 46.

<sup>13</sup> Jak się dalej okaże (zob. *Cyr.* IV 1, 22; VI 1, 9), Med ten nosił imię Artabadzosa i jest przez Ksenofonta wielokrotnie wymieniany w otoczeniu Cyrusa. Herodot (I 135) twierdzi, że Persowie miłości do chłopców nauczyli się od Greków. W religii Zaratustry była ona jednak traktowana jako surowo zakazany występki. Zob.: W.W. How, J. Wells, *A Commentary on Herodotus*, vol. I, Oxford 1957<sup>s</sup>, s. 116.

z krewnymi<sup>14</sup> i gotował się do drogi powrotnej do Persji do rodzinnego domu. W czasie bowiem pożegnań stał na uboczu i z zapartym tchem przyglądał się obiektowi swych westchnień. Po odejściu krewnych Med nieśmiało podszedł do Cyrusa i przewrotnie zapytał: „Czy jedynie mnie, Cyrusie, nie uznajesz za swego krewnego?” (I 4, 27). Cyrus zdziwiony, że i ten mąż jest jego krewnym<sup>15</sup>, choć, jak zauważył, zamiast podejść, jedynie uparcie mu się przyglądał, ostatecznie pocałował go na pożegnanie. Rozochocony gestem chłopca Med, jak tylko się dowiedział, że także u Persów panuje zwyczaj całowania krewnych w usta tak na powitanie, jak i na pożegnanie, rzekł: „Może nadarzy się sposobność, że mnie nawet jeszcze raz pocałujesz, bo jak widzisz, już odchodzę” (I 4, 28). Cyrus, naturalnie, i tym razem spełnił jego prośbę. Niebawem jednak „ów Med znów się pojawił na spienionym koniu”, gnany tęsknotą za zachwycającym widokiem i pragnieniem powtórzenia zwyczajowego powitania. Przejawy uwielbienia właściwe dla człowieka otumanionego namiętnością, jakie stały się udziałem męża znamienitego i powszechnie poważanego, miały rozbawić w równym stopniu czytelnika, co adresata tychże westchnień. Cyrus zatem „roześmiał się i gdy ten odjeżdżał, powiedział mu, żeby śmiało znów po niedługim czasie się u nich pojawił, gdyż w ten sposób będzie mógł [...] do woli mu się przyglądać” (I 4, 28). Efekt komiczny potęguje tu wrażenie, że role bohaterów przedstawionej historii miłosnej uległy pewnego rodzaju odwróceniu. Cyrus-dziecko zachowuje się tak, jak przystało na męża<sup>16</sup>, natomiast Med niczym rozkapryszony chłopiec. Wyraźnie opowieść ta miała czytelnikowi odsłonić nowe cechy charakteru tytułowego bohatera, cechy bardzo ważne w dalszej jego kreacji. Pomimo że zachowanie swego wielbiciela Cyrus potraktował w sposób dowcipny, to jednak przy tej okazji wykazał się nieprzeciętną taktownością. Jest to więc postawa, która doskonale koresponduje z wyrozumiałością, z jaką Cyrus odniesie się potem do zakochanego w Panthei Araspasa.

W kręgu dowcipów związanych z Erosem siłą rzeczy na myśl przychodzą dowcipy o małżeństwie, choć z miłością mają zwykle niewiele wspólnego. Jest

<sup>14</sup>Chodzi tu o krewnych we właściwym znaczeniu, a nie takich, którzy zgodnie z medyjsko-perskim ceremoniałem dworskim mieli tylko tytuł „krewnych” (por. Arrian. *Anab.* VII 11, 1) i tak jak rangą zajmowali najbliższe miejsce przy władcy, tak również posiadali prawo całowania króla, co u Persów równego sobie stanu było rzeczą zwykłą, jak zaświadczają Herodot (I 134) i Strabon (XV 3).

<sup>15</sup>Rzeczywiste pokrewieństwo Artabadzosa z Cyrusem pozostaje kwestią nierozstrzygniętą. O Artabadzosię jako jednym z medyjskich przyjaciół Cyrusa zob. B. Due, *The Cyropaedia. Xenophon's Aims and Methods*, Aarhus 1989, s. 62 nn.; por. też Ch. Nadon, *Xenophon's Prince. Republic and Empire in the Cyropaedia*, Berkeley–Los Angeles–London 2001, s. 92.

<sup>16</sup>Poza cechami właściwymi każdemu dziecku, czyli naiwnością, wrażliwością i spostrzegawczością, oraz tymi, które zostały wypracowane przez nauczycieli „szkoły sprawiedliwości”, w Ksenofontowym wizerunku dwunastoletniego Cyrusa widoczne są także przymioty typowe dla przyszłego władcy. Szerzej zob.: A. Marchewka, *Literacki portret Cyrusa jako dziecka u Herodota i Ksenofonta*, [w:] *Dziecko w rodzinie i społeczeństwie. Starożytność – Średniowiecze*, t. I, red. J. Jundziłł, D. Żołądź-Strzelczyk, Bydgoszcz 2002, s. 43–53, zwłaszcza s. 49 n.

to temat, który nigdy nie traci na aktualności i który niemal zawsze, w mniejszym lub większym stopniu, bawi odbiorcę. Nic więc dziwnego, że w *Cyropedii* pojawia się w kategorii dowcipu biesiadnego. I tak podczas biesiady wydanej przez Cyrusa na cześć ostatecznego zwycięstwa (po zdobyciu Sardes i Babilonu) wywiązała się dyskusja o najlepszym kandydacie na męża dla córki Gobryasa (VIII 4, 13–16), dyskusja, która sprowadziła się do żartobliwych uwag na temat posagu przyszej panny młodej. Pochwały Gobryasa, częściowo ujęte w formę sentencji<sup>17</sup>, skierowane do towarzyszy Cyrusa jako potencjalnych kandydatów na jego zięcia tak dalece ujęły i rozbawiły Hystaspasa, że skłonny byłby nawet zrezygnować ze stanowiącej ewentualny posag *całej kolekcji pucharów*<sup>18</sup>, byleby tylko móc słuchać tych jakże miłych dla uszu słów (VIII 4, 14–15). Odpowiedź Gobryasa jest równie błyskotliwa, co dowcipna, przyprawiona zarazem pewną dozą uszczypliwości: „[...] posiadam bogaty zbiór spisanych powiedzeń tego rodzaju, których ci nie pożałuję, jeśli weźmiesz moją córkę za żonę. Puchary zaś [...], skoro ich nie cenisz [...], nie wiem, czy nie przypadną temu oto Chrysantasowi, który na dodatek zabrał ci honorowe miejsce” (τὴν ἔδραν σου ὑφίρπασε – VIII 4, 16)<sup>19</sup>. Asyryjczyk wydawałoby się dotknięty zlekceważeniem jego wyjątkowych skarbów, które przecież napawały go ogromną dumą, w ramach rewanżu postanowił uczynić Hystaspasa rywalem Chrysantasa w staraniach o rękę swej córki, mając wyraźnie na uwadze jego pretensje do Cyrusa, że wyżej ceni właśnie Chrysantasa (VIII 4, 10). Siłę ekspresji słów Gobryasa potęguje też dowcipne użycie czasownika ὑφαρπάζειν o dosłownym znaczeniu „porwać coś spod czegoś”, dzięki czemu czytelnik bez trudu może sobie wyobrazić scenkę podbierania krzesła, na którym akurat siadał ten, dla którego było ono przeznaczone.

Ponieważ żarty uczestników uczt zaczęły przybierać niebezpieczny kierunek, z „odsieczą” przybył Cyrus. Z właściwą sobie życzliwością zaproponował pomoc zarówno tym, którzy zapragną się ożenić, jak i tym, którzy zechcą wydać za mąż córkę, nazywając siebie wielkim ekspertem w tej dziedzinie (VIII 4, 18). I nie byłoby w tym niczego śmiesznego, gdyby nie był człowiekiem bezżennym, który na dodatek specjalnie nie zabiega o zmianę swego stanu. W sposób zatem świadomy – w nawiązaniu do tego, co wcześniej powiedział o nim jako człowieku bez ogniska domowego Chrysantas (VII 5, 56) – zdobył się na autoironię<sup>20</sup>. Jak przystało na eksperta w sztuce kojarzenia par małżeńskich,

<sup>17</sup>Ksenofont przypisał tu Asyryjczykowi Gobryasowi charakterystyczny dla Greków zwyczaj zapisywania i układania zbiorów wszelkiego rodzaju aforyzmów i „złotych myśli” (por. Xen. *Mem.* III 5, 22).

<sup>18</sup>Zob. V 2, 7, gdzie Gobryas przedstawia Cyrusowi swą córkę, pannę o wyjątkowej urodzie, a wraz z nią pokazuje wielką liczbę cennych przedmiotów, oznak bogactwa.

<sup>19</sup>Cytaty z VIII księgi *Cyropedii* w przekładzie Krzysztofa Głombiowskiego.

<sup>20</sup>Z autoironią bohatera spotykamy się również w przypadku Feraulasa, który jako organizator parady na cześć Cyrusowego zwycięstwa jest obiektem ironicznych uwag dowódców perskiej jazdy. Swym dowcipem ostatecznie wzbudza ich sympatię (VIII 3, 6–8).



Chrysantasowi radzi więc Cyrus, żeby za żonę wziął sobie kobietę o tym samym wroście, czyli niską, bo w przeciwnym razie musiałby do niej „podskakiwać tak, jak mają w zwyczaju to robić młode psy” (VIII 4, 20), a także z zapadniętym nosem, ponieważ on sam ma nos garbaty (VIII 4, 21). Na koniec dyskusję tę, której rubaszność skryła się pod płaszczykiem aluzji, Chrysantas sprowadził do osoby Cyrusa. Sprowokowany jego radami zadaje mu dalece nietaktowne pytanie: „[...] jaka kobieta byłaby odpowiednia dla beznamietnego (dosł. „zimnego” – ψυχρός) króla” (VIII 4, 22). Zgodnie ze swym dowodem Cyrus musiałby stwierdzić, że potrzebuje kobiety gorącej. Ale żeby uniknąć tego rodzaju odpowiedzi, wybuchnął śmiechem. Wymowność śmiechu nie wymaga tutaj dalszych komentarzy. Natomiast na uwagę zasługuje kwestia, czy Cyrusowi było rzeczywiście, w przeciwieństwie do reszty biesiadników, do śmiechu. Nie każdy bowiem, kto znalazł się w jakiejś komicznej sytuacji, śmieje się dlatego, że jest rozbawiony. Zwłaszcza wówczas, gdy obiektem śmiechu jest on sam. Śmiech często stanowi kamuflaż określonego stanu emocjonalnego<sup>21</sup>. W odnośnym miejscu reakcja śmiechem umożliwiła perskiemu władcy zachowanie twarzy.

Pod koniec uczt powróciła kwestia Hystaspasa w roli narzeczonego córki Gobryasa. Mąż ów w sposób równie ujmujący, co zabawny zaskarbił sobie przychylność zarówno Cyrusa, jak i swojego przyszłego zięcia. Otóż Ksenofont uczynił Hystaspasa wyrazicielem jednej z podstawowych myśli sokratycznych, według której największym bogactwem jest prawdziwy przyjaciel<sup>22</sup>. Gdy więc Cyrus zapytał go, czy posiada majątek godny narzeczonej, odrzekł, że jego majątek jest nawet stokrotnie większy, ponieważ ma w nim przyjaciela (VIII 4, 25).

Tę samą naukę, również w formie humorystycznej, udzielił nam autor *Cyropedii* w scenie, w której Krezus usiłuje przestrzec Cyrusa przed roztrwonieniem bogactw (VIII 2, 15–23). Był bowiem świadkiem jego wyjątkowej hojności dla przyjaciół. Cyrus w odpowiedzi postanowił mu udowodnić, że gwarantem bogactwa nie są pełne skarbcy, lecz zaskarbieni przyjaciele<sup>23</sup>, i wysłał do swych przyjaciół Hystaspasa wraz z Krezusowym sługą, aby im przekazali, że potrzebuje pieniędzy na jakieś przedsięwzięcie (VIII 2, 16). Krezus rychło się przekonał, że pomoc zaoferowana przez przyjaciół była zdecydowanie większa od

<sup>21</sup> Śmiech doskonale zagłusza uczucia negatywne, a zwłaszcza wstyd, który jest równie raptowny i nieunikniony co śmiech. Przeto śmiech w sytuacji trudnej i wstydlivej, bo nie do przewidzenia, jest potwierdzeniem intelektualnej wyższości człowieka, który się do niego ucieka. Zob.: L. Karasjew, *Antyteza śmiechu*, [w:] *Humor europejski*, red. M. Abramowicz, D. Bertrand, T. Strzyński, Lublin 1994, s. 27–39.

<sup>22</sup> Por. Xen. *Mem.* II 4, 1.

<sup>23</sup> W dalszej części tej opowieści Cyrus wyjaśnia, że nadmiar swego bogactwa przeznacza na zaspokajanie potrzeb przyjaciół (VIII 2, 22). Jest to, jego zdaniem, doskonały sposób na zdobycie ludzkiej życzliwości i przyjaźni, a co za tym idzie, tylko wtedy skarby mogą mu zagwarantować bezpieczeństwo i sławę. Podobną myśl, według której tyran wzbogaca samego siebie, jeżeli wzbogaca swych przyjaciół, wyraził Ksenofont w *Hieronie* (Xen. *Hier.* XI 13).

tego, co znajdowało się we wszystkich skarbcach Cyrusa (VIII 2, 18). Tę pogładową lekcję zdobywca Sardes uzupełnił mową o istocie bogactwa. Wyraźnie wczuwając się w sytuację Krezusa, ukazał udręki i kłopoty, na jakie narażeni są ludzie bogaci; ludzie, którzy muszą nieustannie pilnować swego majątku, choć nie mają z niego żadnego pożytku, bo „ani nie jedzą więcej niż może przyjąć żołądek, pękliby bowiem z przejedzenia, ani nie wkładają na siebie więcej odzieży niż są w stanie unieść, udusiliby się bowiem [...]” (VIII 2, 21)<sup>24</sup>.

Jak się przekonałiśmy na przykładzie pożegnania Cyrusa-dziecka z zakochanym w nim Medem lub opowieści taksjarchów o zachowaniu prostych żołnierzy ćwiczonych w walce wręcz, walce dotychczas zarezerwowanej dla „równych”, Ksenofont, oprócz komizmu słownego, wykorzystał w *Cyropedii* również komizm sytuacyjny. W kategorii tej mieści się też scena, w której Cyrus-dziecko wciela się w rolę Astyagesowego podczaszego Sakasa (I 3, 8–9), oraz incydent z młodym Sakiem w roli głównej, który grudką ziemi trafia i dotkliwie rani Feraulasa (VIII 3, 27–30). Podstawowym zadaniem tych scen jest wywołanie doraźnego efektu komicznego, mającego w następnej kolejności nakłonić do określonej refleksji lub przekazać jakąś naukę.

Bez wątpienia trafienie grudką ziemi w galopującego na koniu Feraulasa musiało świadków tego zajścia rozbawić, zwłaszcza że Sak uczynił to z inspiracji Cyrusa. Cyrus bowiem zachwycony zwycięstwem owego żołnierza w konnym wyścigu zaproponował mu za konia królestwo. Ten jednak odpowiedział, że królestwa nie chce, ale za to zadowoliliby się wdzięcznością szlachetnego męża (VIII 3, 26). Miał, oczywiście, na myśli samego Cyrusa, który zgodnie z właściwym sobie sposobem postępowania miejsce to ostatecznie odstąpił Feraulasowi, człowiekowi z ludu, odznaczającemu się wyjątkową szlachetnością: „Chcę właśnie pokazać ci takie miejsce, skąd, gdybyś nawet rzucał z zamkniętymi oczami, bez trudu trafiłbyś w dobrego męża” (VIII 3, 27). Uwagę Saka skierował na grupę swych przyjaciół, których przecież postrzegał wyłącznie jako ludzi szlachetnych. Młodzieniec długo się zastanawiając, zamyka oczy i rzuca grudką (VIII 3, 28). Ugodzony Feraulas pozostał niewzruszony i, jakby nic się nie stało, dalej wykonywał powierzone mu przez Cyrusa zadanie. Dopiero gdy Sak do niego podszedł, zobaczył, iż ma on brodę „pełną ziemi i krwi, płynącej z rozbitego nosa” (VIII 3, 30). Ten gruboskórny żart, idealnie odpowiadający stylowi żołnierskiego życia w obozie, stał się zaczątkiem pięknej historii o wychowanym w biedzie Feraulasie, który bogaczem stał się dzięki Cyrusowi (VIII 3, 35–50).

Ze szczególnym wdziękiem i zarazem znanstwem mentalności odpowiedniej dla dwunastoletniego chłopca skonstruował Ksenofont obraz Astyagesowej uczy, w której wiodącą rolę odgrywał mały Cyrus. Obserwujemy, jak

---

<sup>24</sup>Sens bogacenia się i trudności, jakie bogaczowi przysparza majątek, jest też tematem dyskusji Feraulasa z młodym Sakiem, z którym postanowił zamienić się rolami i powierzyć mu swoje dobra (VIII 3, 35–50). Por. D.L. Gera, op. cit., s. 173–182.

w kolejnych scenach zabawia on dziadka i jego współbiesiadników<sup>25</sup>. Najbardziej sugestywna jest scena, w której chłopiec naśladuje podczaszego Sakasa. Trawiony niechęcią do Sakasa, ponieważ bronił mu dostępu do dziadka, postanowił go zdyskredytować w oczach Astyagesa i udowodnić, że nie tylko z łatwością potrafi mu dorównać, ale nawet jest w stanie go przewyższyć. „Wyruguję cię z twego stanowiska, bo nie tylko będę zgrabniej niż ty nalewać wino, ale również nie będę go wypijać” (I 3, 9) – groził Sakasowi. I rzeczywiście, na tyle wiernie powielił wszystkie czynności podczaszego, wraz z jego *poważną i godną miną*, że udało mu się rozbawić matkę i dziadka. W swej dziecięcej naiwności nie potrafił zrozumieć, dlaczego tamten spijał wino. Przeto dowodząc, że Sakas wlał do niego trucizny, tego jednego nie uczynił. Jako argument posłużyło mu zachowanie biesiadników podczas uczyty wydanej z okazji urodzin króla: „[...] widziałem was osłabionych na duchu i ciele [...]” (I 3, 10). Następnie oczami dziecka obserwujemy wszelkie przejawy upojenia alkoholowego – krzyki, śpiewy, bełkot czy chwiejny taniec<sup>26</sup>. Przy tej okazji autor *Cyropedii* uczynił aluzję do rozpasanej demokracji greckiej jego czasów: „Wówczas to [...] po raz pierwszy zrozumiałem, że to, co wtedy czyniliście, było wolnością słowa” (I 3, 10).

Osiągnięty tu dzięki wykorzystaniu chłopięcej naiwności komizm ma charakter złożony. Ksenofontowi udało się nakreślić sytuacje, które aktorzy dzieła (matka Cyrusa i Astyages) i jego odbiorcy odczytywali w odmienny sposób, choć z równym, jak można by przypuszczać, rozbawieniem. Percepcja zachowania Cyrusa-dziecka, naśladującego podczaszego Sakasa, odbywa się więc na dwóch różnych poziomach. Punkt ciężkości śmiechu tak obserwatorów bezpośrednich, jak i czytelników *Cyropedii* nie jest bowiem tożsamy. W pierwszym przypadku humor zogniskowany został na sylwetce małego Cyrusa, natomiast w drugim na zadaniu nadrzędnym tej sceny, stając się tym samym parodią o wydźwięku satyrycznym, ewentualnie satyrą w formie parodii.

Przytoczone przykłady dają świadectwo talentu Ksenofonta i jego rozbudowanego warsztatu literackiego. Z wielką swobodą, kunsztem i wyczuciem wykorzystał on różne odmiany komizmu w zależności od celu i przedmiotu oraz w zależności od przewagi określonych środków artystycznych. Znajdujemy bowiem sceny, w których humor bądź koncentruje się na obiektach i wywołuje szczery, nierzadko wręcz gromki śmiech (np. żarty z brzydkiego młodzieńca, będącego współbiesiadnikiem Sambaulasa, z nieokrzesanych prostych żołnierzy czy wreszcie żartobliwe przedstawienie zakochanego w Cyrusie Meda), bądź ma wytyczony cel nadrzędny – wyrażenie pewnej myśli, nauki lub skłonienie do refleksji. Dla wyrażenia głębszej myśli, zwykle osadzonej na naukach

<sup>25</sup>O humorze w przedstawieniu Astyagesowej uczyty zob. J. Tatum, *Xenophon's Imperial Fiction. On the Education of Cyrus*, Princeton, New Jersey 1989, s. 104–106.

<sup>26</sup>Ksenofont najwyraźniej potępia tutaj ekscesy przy picu wina, nawiązując w ten sposób do uczt w Atenach, które często przeradzały się w orgie. Platon potępia pijaństwo w *Uczcie* (Plato, *Symp.* 176 a–c).

Sokratesa, Ksenofont posługuje się dowcipem o wiele bardziej wyrafinowanym. Nie oznacza to jednak, że te mniej wysmakowane żarty pozbawił jakiegokolwiek głębi; wręcz przeciwnie – również i one są nośnikami jego poglądów na dyscyplinę, sprawiedliwość, urodę czy wreszcie miłość.

Ponadto autor *Cyropedii* zadbał o odpowiedniość jakości sytuacji komicznych w stosunku do okoliczności. O ile rubaszne i podszyte ironią żarty dotyczą przeważnie prostych żołnierzy (np. II 2, 2–5; 2, 28–31; VIII 3, 27–30), choć bohaterem takiego dowcipu uczynił Ksenofont również Cyrusa (VIII 4, 18–23), o tyle dowcipy bardziej wysublimowane, a tym samym mocniej osadzone na ironii i aluzji, włożone zostały przede wszystkim w usta tytułowego bohatera (np. jego rozmowa z Gadatasem i Hystaspasem o zakończeniu wyprawy i rozpuszczeniu wojska – VI 1, 2–5; rozmowa Cyrusa z Krezusem – VIII 2, 15–23). Cyrusowym żartom Ksenofont nadał też znaczenie taktyczne. I tak przed bitwą pod Thymbrarą Cyrus w żartobliwym tonie umacnia ducha bojowego żołnierzy, stosując jednocześnie takie efekty retoryczne, jak metafora (VII 1, 12) czy antyteza (VII 1, 13).

Oprócz tego, że żartobliwe partie tekstu skutecznie urozmaicają nużący niekiedy tok narracji, to dały autorowi dogodną sposobność do uwypuklenia tych cech charakteru Cyrusa, które stanowią podstawowe rysy jego portretu – portretu władcy idealnego. Cyrus jest mężem o niegasnącym poczuciu humoru. Z taktownym uśmiechem i pobłażliwością prowadzi ze swoimi oficerami dyskusje, również na tematy poważne, podczas wspólnych uczt żołnierskich. Uśmiechem daje wyraz swemu optymizmowi i łagodności, a nawet nie jest mu obca autoironia (np. IV 5, 54), bo zdolność do śmiechu, nawet w najtrudniejszej sytuacji, jest jednym z kluczowych wykładników ludzkiego charakteru<sup>27</sup>.

#### VIS COMICA IN XENOPHONTIS *CYROPAEDIA*

##### Argumentum

*Cyropaedia (Institutio Cyri)*, quamquam praeceptis ad artem docendi et recte agendi pertinentibus, quae propria Socrati sunt, plena est, tamen elementis comicis non privatur. Xenophon in hoc opere variis formis vis comicae usus est. Eius vis comicae formae ab auctoris intentione, a re proposita et in maiore parte a variis artificialibus instrumentis dependent. Simul ille auctor curavit, ut natura rerum comicarum loci et temporis condicionibus responderet. Itaque tenero animo Tigranes cum uxore colloquitur (III 1, 41), in conviviis autem a Cyro instructis saepe facetiae et ioca impexa et ironica auditur (e.c. II 2, 28–31; VIII 4, 18–23). Vis comica in *Cyropaedia* non solum compositione valuit, sed etiam instrumentum ad descriptionem personae primae, id est Cyri, utile est.

<sup>27</sup> Zależności pomiędzy charakterem człowieka a jego poczuciem humoru są przedmiotem rozważań Arystotelesa w *Etyce nikomachejskiej* (1127 b – 1128 b).